
Adam
Krechowiecki

OTRON

Powieść
Historyczna

(Ciąg dalszy).

— Właśnie że nie! — przerwała kanclerzyna. — Strój jego, le przetrwał, przysłał mi wesele na znaczną sumę. A ów Chavagnac, człek bogaty, z wielkiego rodu, krewny mój...
— Także krewny! — wybuchnął prymas. — To niechże go waszność pani od intrygu wstrzyma.
— Chciałam to uczynić!.. posłałam do niego brata mego hr. de Mailly, ale Chavagnac już wyjechał na Śląsk, gdzie teraz zamieszkuje. Karol, przeżywa. Ma jednak wrócić na czas elekcyjny.
— Zwróciła się do małżonki:
— Trzeba — rzekła — abyś nakazała Łyszczyńskiemu, żeby pilnował jego porówna.
— Dobrze — odparł potulnie Pac — na każe...
Ale na prymasa wiadomość o nowych zabiegach nie zdawała się wywierać wrażenia. Lekceważąco się uśmiechnął i wrzeszczał wstąpił i rzekł:
— Jeden kandydat mniej lub więcej, nie szkodzi mi w tej walce o tron. Gdyby w naszym stronnictwie była zgoda, nie baliśmy się i dziesięciu. Lękam się naszego rozbitcia. Stałymi wszystki za Kondusem, jak było do niedawna, a będzie obrany. Ale pan hetman nigdy szczerze nie był z nami, pan kanclerz się chwycił, a pan kanclerzyna gotowa już pewno ze swoim nowym krewnym Chavagnakiem w układy wchodzi.
Kanclerz wstał także i na złosiwe słowa prymasa nie odpowiadając, spoglądał jeno trwoniąc na małżonkę, która gniewnie stęp stępowała o ziemię.
— Gotowa... gotowa... — powtarzała.
— A czy wolałaby Wasza Książęca Mość, żeby pani marszałkówna koronna Sobieska Chavagnaca zabierała? Wiem, że on już kilka razy z nią konferował. Do tego przecież dopuścić nie można...
Prymas szczyrzo się zaśmiał.
— Tak... tak... — ożwał się. — Pani kanclerzyna na żość pani Sobieskiej, pani Sobieska na przekór pani Pacowej, chwytają sobie kandydatów... Istotnie, że ten król, który teraz nastanie, biogłówny czy piec miast korony nosić będzie musiał...
— Bezcelny! bezcelny! — szeptała przez zęby pani kanclerzyna, gdy prymas, połączony się odchodził, a odchodził, zwrócił się raz jeszcze z admonicją ku kanclerzowi i hetmanowi.
— Chcecie! — mówił — ocalić wasz wpływ i znaczenie, działając zgodnie, nie odstępście Kondusa. Król francuski...
— Skonili się już do Neuburga... — zauważył hetman.
Prymas do ucha mu się pochylił.
— Pozornie... — szepnął — pozornie! Płytacie wasznościowie Morstina... On naj lepiej wie...
Po odejściu prymasa była długa jeszcze narada, w której najwięcej mówili hetman i kanclerzyna. Zgodzono się na to, iż by z prymasem ostrożnie postępować, i nie wiązać się gdyż powszechnie znanawidzono był i wpływ utracił. Kandydatka Kondusa zdawała się nieodwołalnie straconą, gdyż przekupstwem i intrygam drogę sobie do tronu słał. Natomiast lotaryński ksiądz coraz bardziej zjednywał sobie zwolowników. Zawsze jako województwo krakowskie gardowało za nim. Książę do dłuższego czasu przesiadywał w Tarnowie na Śląsku i tam sile polowania wyprawiał, na które całe krakowskie województwo zapraszał i uguszczał, a swoim objeżdżaniem, przy cerskim animuszem i uprzejmością jednak.
Hr. Chavagnac odejść tam po nowe instrukcje, ile tu dat polecenie niejakiemu Piotrowskiemu, iżby sprawy księcia pośrednio szlachy nie zamierzał. Zaś ów Piotrowski, człek niepewny i trunek lubiący, ale wymowny i sprawny, dzielił się krząta i w dzień i w noc. Twierdził on, jako cesarz i cesarzowa, jakkolwiek otwarcie fortyną Neuburga, tajemnie jednak lotaryńskiego popierała, chcą bowiem arcyksiężniczki Eleonore za niego wydać. Tu zaś Chavagnac zdołał już wielkimi obietnicami panią Sobieską przyciągnąć. Ów Piotrowski codziennie do niej zachodził...
Gdy to rzekł Łyszczyński, kanclerzyna porwała się z miejsca cała wzburzona.
— Intrygantka beczelna! Zaraz dzisiaj przywołaj wasę do mnie owego Piotrowskiego...
— Ja mniemam — dodał niesmiesznie

kanclerz, patrząc na małżonkę — iż wypada, by imć. Łyszczyński do owych Tarnowie na Śląsk jechał i tam wszystko dokładnie spenetrował...
— Waszność mniemasz? — krzyknęła kanclerzyna oburzona, iż małżonkę jej dobrą myśl przed nią poddał — to nie jest mniemanie, to konieczność. Tak być musi! Uradzono tedy ostatecznie, iżby od stronnictwa francuskiego coraz dalej się trzymać, a w danym razie ku temu kandydatowi się przychylić, który wpływ i do tymczasowe znaczenie Pacom zapewni, a rosnącą potęgę Radziwiłłów i Sobieskich pohamuje.
— Trzeba ich zgnieść! — zakończyła kanclerzyna wzruszając gwałtownie chudymi ramionami.
— Tembardziej — dorzucił hetman — jako Radziwiłł już nawet o koronie się sni... Książę Michał, mocno ucieziony podstępnie otrzymaną buławą, coś już o tem przebąka... ze albo on, albo Bogusław...
Łyszczyński drgnął. Dawna zawzięłość przeciw księciu rozogniła się jeszcze bardziej, iż jakkolwiek owe intrygi, które dokładał sobie widział, nieraz oburzenie w nim budziły, brał sam w nich coraz gorliwszy udział, tłumacząc sobie, iż nie godziło się dopuścić, aby taki zdradca jak książę Bogusław cel swój ambitny i triumf osiągnął.
Tęgoż samego dnia wyznał Piotrowskiego i polecił mu do pani kanclerzyny iść, czem ów mocno się ucieszył.
— A to mi teraz szczęście w ręce lezie! — mówił — człek goły jeszcze fortunę zrobić. Dzisiaj pani kanclerzyna Pacowa chce mnie widzieć, wieczorą pani hetmanowa Sobieska patrzyła tak na mnie swemi cudnymi oczyma, jakbym samym księciem lotaryńskim był. Niech więc zany hrabia Chavagnac!

Kazimierz z pewnym wstrętem słuchał tych uniesień Piotrowskiego i mało niewiele u niego zabawiwszy, wybrał się w drogę na Śląsk.
V.
Piast
Ludno i gwarno bywało zwykle w gospodzie imć. Andrzeja Thamsona na Lesznie. Szkot to był, zdawna w Warszawie ośiadły. Jaka go wicherą z pod Edynburga nad Wisłę zaniósł, nikt dobrze nie wiedział, ale o mówić o tem nie lubiał. Wiedzieli, że był człek zasobny, a znał się na winach, którymi handlował. Gospoda jego była też uczęszczana zwłaszcza od czasu, gdy zamieszkał w tym domu rezydent Gen. Elektoński Mości Fryderyka Wilhelma, kammerjunker Euzebiusz Brandt.
Zrazu Thamsom nie był zbyt zadowolony z tego zaszczytu, ileż imć. Brandt niepojętnie wyglądał, a mieszek u niego był pusty, że i komornego nie było częstokroć czuć płacić. Zajął zaś mieszkanie obszerne, trzę dźby izeby od podwórza wraz ze stajniami i poddaszami, a wszystko to Thamsom przywolewał własnym kosztem przysposobił i urządził musiał.
Wkrótce jednak szkocki winiarz ręce zaczął zacierać z radości, od tego bowiem czasu winiarnia jego codziennie niemal zapeniała się gośćmi i to nie były jakimi. Zdumiał się p. Thamsom, gdy ujrzał po raz pierwszy, jak do mieszkanka Brandta przybył imć. kasztelan poznański Krzysztof Grzymułtowski, a w ślad za nim Jan Leszczyński, kanclerz koronny i innych wiel. Przybywali oni odłód dość często, zwykle o zmierzchu i w mieszkaniu rezydenta dłużej prowadził narady, podczas gdy całą winiarnię zajmowały orszaki tych panów... Najcenniejsze wina i miody szły wówczas do izby rezydenta, podczas gdy w winiarni wytaczano beczki całe dla dworzan i pacholików. Thamsom zarobku miał moc, a ciekawość go piekła okrutna, co też owi tak wspaniali panowie mogli radzić z takim Brandtem, którego on zrazu za chudopacholka, nieledwie za sługę pośła jego Elektońskiego Mości, Jana Howerbecka, uważał.
Narady te były coraz częstsze od chwili abdykacji Jana Kazimierza, a wzmagały się w miarę zbliżania się elekcyj.
W maju r. P. 1669 tłumy szlachty zaczęły ściągać na elekcyjne; wszyscy zbrojni. Panowie przybyli na czele silnych pocztów, hetman wielki koronny Jan Sobieski przywodził dwadzieścia tysięcy żołnierza, Dymitr Wiśniowiecki hetman polny koronny sprowadził także kilkottościaną armię. Mówiono, że wszystkich wyborców przybyło przeszło osiemdziesiąt tysięcy. Przedmieszcza Warszawy wyglądały jak obóz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

GŁOSY Z POLSKI

Bojot Gdańska—Radości Bydgoszczy — Obokrajowcy — Samorząd a żydzi — Nauka pozaszkolna — Szkoły w Piotrkowie — Wystawa okrężna — Inteligencja — Kopiec Unji — Abdera zakupińska — Polskość Bydgoszczy.

WARSZAWA. — Bardzo mocno na Pomorzu prowadzi się obecnie akcja za bojkotem Gdańska. Oto są jej wytyczne: 1) nie przyjmować listów wysłanych przez pocztę wojenną miasta; 2) nie kupować wyrobów gdańskich, a sprawy handlowe i eksportacyjne załatwiać tylko przez firmy polskie; 4) zamówienia w fabrykach gdańskich cofnąć aż do chwili, gdy zaczną one zatrudniać robotników polskich; 5) popierać akcję budowlaną w Gdyni.

Bydgoszcz nieomal cieszy się już z tego, że gdańska dystrykcja kolejowa tam będzie miała siedzibę. Opinia miasta wyraża żądanie do przygotowania potrzebnych mieszkań dla urzędników. Mamy wrażenie, że było by to przedwczesne, bo wyrok swoje, a życie swoje.

Na obszarze ziemi wileńskiej mamy zarejestrowanych 2000 obokrajowców Rosjan i żydów. Władze sowieckie oświadczają, że nie przyjmą ich z powrotem do Rosji.

Z powodu wyborów delegatów na zjazd samorządowy na posiedzeniu wileńskiej rady niejaki podniesiono wniosek o przeprowadzenie dyskusji nad zasadami samorządu aby wyłonić wytyczne dla delegatów. Sprzeciwili się temu zdził, oświadczając, że zajmą w sprawach samorządowych stanowisko własne.

Związek nauczycieli szkół powszechnych, który obradował w Łodzi położył bardzo wielki nacisk na organizację oświaty pozaszkolnej. Zjazd powołał do pracy na tem polu wszystkich swych członków (35.000) i zorganizował ogólną konferencję w tej sprawie z udziałem przedstawicieli władz samorządowych i społeczeństwa. Nauczycielstwo — najbardziej upośledzone będzie więc wyprzeć, nie mając na ten cel funduszy Rzeczypospolitej. Czy to słuszne inna sprawa — ale piękne i wznieście — niewątpliwie.

W Piotrkowie jest 12 szkół powszechnych. Z nich 2 mają własne gmachy. Obecnie buduje się jeszcze 2. Procent niski.

W Radomiu otwarto okrężną wystawę sztuk pięknych województwa kieleckiego. Słusznie się cieszy z tego prasa miejscowa.

We Lwowie powstał związek 23 stowarzyszeń urzędniczych. W Kielcach Ch. D. wyłoniła związek ku obronie praw inteligencji pracującej. Potrzeba przechodzić ponad teorię.

Lwów jest powołanie zaniepokojony losami kopca Unji Lubelskiej. Wandalizm publiczności niszczy to piękne dzieło sztuki. Prasa nawołuje społeczeństwo do pędzieliwstwa środków zaradczych.

W Zakopanem coraz jaśniej zdają sobie sprawę, że miejscowość ta albo w najbliższym czasie stanie na poroście europejskim — albo... zgine. Letnicy nie będą się narażać na to droższe i niewygodne, jakie tam ma. Oto ich ilustracja. Największy zakład tamtejszy, sanatorium Czerwonego Krzyża ma wodę tylko kilka godzin dziennie.

Magnat kokosowy, L. Schep, ofiarował swoim pracownikom gratyfikację od 500 do 2.000 dolarów, nie chcąc za dany zostawic swoim spakobiercom

Smaczne Gorące Śniadanie kosztuje tak mało

Kupcie QUICK QUAKER—gotuje się 3 do 5 minut. Nakarmienie całej rodziny wynosi tylko kilka centów.

Obecnie nie zdarsza się często, aby poranne dobre polarny kosztowały mało. Lecz Quick Quaker oświadcza, że śniadanie przygotowane z tej ośmiaki dola wam i dzieciom waszym zdrowia i siły. Więcej pożywienia w każdym funcie, niż w funcie mięsa, i t. p. A jednak dostatecznie nakarmi całą rodzinę. Kosztuje tylko kilka centów. Kupcie paczkę dziś. Jest to nowy pomysł ośmiaki, którą przedko ugotować można i o tak wybornym smaku "Quaker".

Lecz UWAŻAJCIE aby był naple Quaker na nalepsio. Zawsze tądajcie Quick Quaker, podajcie narazie. Jest to dobra smaczna ośmiaki. (Jakiś) przagniecie. Tylko ośmiaki tej ośmiaki, mamił posiada ten wyborny smak. Uważajcie, by był obrasek Quakera na paczce. Nie przypnijcie żadnej innej bez tego obraska na paczce.

Wszystkie paczki są dwójkami objętych i wagi: średnio 14 funta, dwa 3 funty i t. p. Waga gwarantowana ma tera na składnie dno rodzaju Quick Quaker. Ośmiaki, który judesie smaku Quick Quaker Ośmiaki.

QUICK QUAKER

Brooklyn i okolice

nie. W nowy wobec tego nie funkcjonują tam netyko wodociągów ale...
To się nazywa sanatorium.

Interesujący jest rozwój polskości w Bydgoszczy. Żywność nasz według ostatniego spisu niemieckiego stanowił tam ledwie 18 proc. Obecnie mieszka tam 84 pr. Polaków.

PHILADELPHIA, PA.

Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza

"QUO VADIS" NA SCENIE OPEROWEJ

Jedną z najcenniejszych prac literackich Henryka Sienkiewicza, laureata nagrody Nobla jest "QUO VADIS", arcydzieło mistrza powieści, który narad swój umiłow, wiecna po sobie postawił wspaniałą. Pamięć, którą netyko ocenili jego bracia i siostry, ale wszystkie narody kulturowe na świecie. Te snagania się pierwszych chrześcijan z tyżymieniami przeszkadkami stojącym im na drodze ku doskonałości to męski i cierpliwy przez nich w cyrku Nerona, to upokorzenia na jakie byli narażeni ich siostry, natki i lony, a wreszcie tryumf Krystusa w pogostim Rzymie — na tyko swrotkami piękni literackiej, jako jest przepiękne "QUO VADIS". Dyrykcja Teatru Polskiego z New Yorku chce uczcić wielkiego naszego rodaka H. Sienkiewicza, wystawia "Metropolitan Opera House, przy Broad i Poplar St. w New Yorku, Pa., niemiernie jego dzieło "QUO VADIS" z obsadą składającą się z 150 osób.

Przedo każdy, kto się czuje Polakiem, komu cieść i sława mowy ożyła leżą na sercu, niech popieszy w podwoje Metropolitan Opera House, w dniu 2go kwietnia, o godzinie 8-jej wieczorem, by ujrzeć i usłyszeć historię epopeję w sześciu aktach, wystawioną przez Teatr Polski z New Yorku i miedzi narazem s artystami oddać całe naleyw temu, który dla Polski był i pracował.

Baczność Filadelfia!

Ku czci H. Sienkiewicza

Teatr Polski

z New Yorku

CZWARTEK

2-GO KWIECZNIA

METROPOLITAN OPERA HOUSE

"QUO VADIS"

Epopeja w 4 aktach i 8 odsłonach

120 osób na scenie

Bilety są już do nabycia:

Redakcja polskiej gazety, W. Piotrowski, 3170 Richmond St. A. Sliwka, 4123 Germantown Ave. M. Kaloja, 4203 Germantown Ave. A. Laaksonen, 33331 No. Market Street, Dom. Polak, 211 Fairmount Ave. A. Sliwka, 2805 Ordville St. S. Mott, 1093 Zalghe Ave., Camden.

Do Członków Komitetu "Jarmarkowego" Tow. Osw. im. M. Konopnickiej

Posiedzenie Komitetu "Jarmarkowego" odbędzie się we czwartek 25. marca, w sali Domu Narodowego o godzinie 7.30 wieczorem punktualnie. Obecność wszystkich członków Komitetu jest proszona o jak najszybsze przybycie.

Za Komitet:
A. Salik, przewodniczący.
S. Józefowski, sekretarz.

ZAWIADOMIENIE.

Upamiętniając wszystkich tych, którzy mają listy składkowe na Jarmark Mały M. Konopnickiej o zwrot takowych w jaknajkrótszym czasie, bo musimy podać ogólne sprawozdanie do wiadomości ogółu.

Za Komitet: S. Józefowski, sekretarz.

ZAWIADOMIENIE

Posiedzenie Tow. Osw. im. M. Konopnickiej odbędzie się w środę d. 25. b. m. o godz. 8. jej wieczorem, w Domu Narodowym przy Driggs Ave.

Upamiętniając wszystkich tych, którzy mają listy składkowe na Jarmark Mały M. Konopnickiej o zwrot takowych w jaknajkrótszym czasie, bo musimy podać ogólne sprawozdanie do wiadomości ogółu.

"KONSTYTUCJA 3-GO MAJA 17-GO MARCA"

Jest to trzeci odłód miesięczny urzędowy staraniem komisji oświatowej Gniazda 14-go Z. S. P. pod przewodnictwem druha Dąbnera.

Wstęp wolny.

Koncert w Brooklyn Academy of Music

Two Spiewu Chór Muzyczny przegrywał się do wspaniałego koncertu w sobotę, dnia 23-go marca b. r. o godzinie 8.15 wieczorem, w koncertowej sali Academy of Music, Lafayette Ave. i Ashland Place, Brooklyn, N. Y.

Program: Symfonia Chór Muzyczny saw. stał się szerzej publiczność znaną z naszymi wieściami i na ten dzień postarał się o pierwszorzędną muzykę. Wystąpił zatem na tym koncercie sławna artystka pani Teodora Wiśniowska, z Los Angeles, Calif.

Panią Wiśniowską przyjmowało w Chicago owacyjne i nagradzono każdy utwór burzaniem oklasków. Głos pani Wiśniowskiej jest rzeczywiście wspaniały, silny a jednak delikatnie lagodny.

Pożegle jej głos podziwiał najwybitniejsi krytycy amerykańscy, nie mając dla niej dość pochwały i uznania.

Z programu dowiedzieliśmy się, że odłód jako solista wzięła także p. Aleksander Bruchowicz, pianista, propagator Podkarpacińskiego.

Inne numery na programie będą: p. Jan Paweł Wolanek, skrzypce, z Buffalo, N. Y. i J. Knickerbocker Quartet z New Yorku.

Program: zapowiadają prawdziwie uciechę dla miłośników muzyki.

Bilety wnoszące na ten koncert nabyć można w każdy dzień w restauracji Domu Narodowego, St. Mark's Pl., New York, w firmie Marjaski i Jan. Sanki, 726 Fourth Ave., Brooklyn, w Polskim Banku, 680 Fifth Avenue, Brooklyn.

GLEN COVE.

Obywateli! Jedno z najważniejszych posiedzeń nadzwyczajnych odbędzie się w Polskim Domu Narodowym dnia 25go marca, o godzinie 7.30 wieczorem punktualnie. Obecność wszystkich członków Klubu Polsko-Amerykańskich Obywateli jest sławnie pożądana. Wiercie, iż szły kim krokiem zbliża się czas miłej wyboru, więc siedzieć bezczynnie i czekać zmierzliwa lub cudu, jest karygodnym.

Stawicie się liczenie na oznaczone posiedzenie.

Z polecenia prezesa, I. M. sekretarz.

Komplementacja.

— Pardon, czy panienka nie widziała tu sarny?

— Nijakiej ta sarny nie widziałam.

— Po co panienka kłamie, jeżeli ja sarnę już trzymam pod brodem?

Baczność Brooklyn!

NASTĘPUJĄCE FIRMY MAJĄ NA SPRZEDAŻ BILETY

NA

"QUO VADIS"

Polart Photo Studio, 203 Driggs ave.

J. Stojowski, 579 Grand St.

Redakcja "Czasu", 142 Grand St.

5-Ave. Graphonola, 708—5 ave.

Nurkiewicz, 572—4 ave.

W. Matjasiński, 151 Rockaway Rd., Jamaica

POLSKY LEKARZE

Telefon, Greenpoint 5718
Dr. LOUIS S. GRZYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. od 4 do 6 w wiecz.
w środę i niedziele od 1 do 2 w wiecz.
i ruszając snów swą praktykę

Telefon, Hewardston 0956
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. od 4 do 6 w wiecz.
w środę i niedziele od 1 do 2 w wiecz.

707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. 116 North 9th St.
blisko Nassau Ave. blisko Berry St.
Od 1 do 2 po poł. Od 4 do 6 w wiecz.
Od 8 do 9 w wiecz.

Telefon, Greenpoint 2403, 2785

Telefon, Stagg 2322
HENRYK SOKAL, M. D.
383 Third Street
blisko Union Avenue

GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. od 4 do 6 w wiecz.

Telefon, Greenpoint 1825 X-RAY
Dr. W. BORAK
Chiropractor, 865 Palmera
628 Humboldt St., 876 Driggs Ave.

Greenpoint, Brooklyn, N. Y.
od 12 do 1 po poł. od 4 do 6 w wiecz.

